Nr. 69 We Lwowie, Sobota dnia 12. Marca 1870. Rok IX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 20 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Ni.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pon. de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się', lec bywają niszczone.

Lwów dnia 12. marca.

(Cel wyborów bezpośrednich. — Targi centralistów co do rezolucji. — Kłopoty p. Giskry z komisjami Izby niższej, a gabinetu przedlitawskiego z Węgrami. — Z Kroacji i Kotaru.)

Z wczorajszego telegramu widzimy, że rozprawy ogólnikowe nad rezolucją galicyjską w komisji dobiegają do końca, bo sprawa rządu odpowiedzialnego jest z szeregu ostatnim punktem rezolucji. Znowu i na tem posiedzeniu komisji nie głosowano — nic nie zrobiono. A tu jeszcze przychodzi na stół Izby kilka ważnych i obszernych prac, które nie przejdą bez długich rozpraw. Już w komisji dalmackiej na ostatniem posiedzeniu zapowiedziano szeroką dyskusję, gdy sprawa dalmacka wytoczy się w Izbie, a będzie z nią związane niejako wotum nieufności dla rządu. Jeszcze jest do załatwienia cały budżet, a jak widzimy z rozpraw komisyjnych, etaty ministerjum oświaty i ministerjum spraw wewnętrznych nie przeminą tak spokojnie jak roku zeszłego. Kiedyż będzie rezolucja w komisji załatwiona, kiedy przyjdzie na stół Izby? Chyba że centraliści stracili nadzieję przeprowadzenia wyborów bezpośrednich na tej jeszcze sesji, więc też nie spieszą się z załatwianiem rezolucji.

Nowa Presse, która dotąd z zapamiętałością domagała się bezwzględnych wyborów wprost z całego ogółu ludności, która w bezpośrednich nawet wyborach z grup upatrywała okropne kalectwo, szkodliwsze niż wybór przez sejm — dziś pisze: „Powiedzmy otwarcie: pojedyńcze punkta reformy wyborczej, jakkolwiek ważnym mógłby być dla naszego rozwoju każdy z osobna, są dla nas rzeczą podrzędną. Cała kwestja dla nas leży w tem, ażeby ta reforma uczyniła Radę państwa zawsze od sejmów krajowych niezawisłą — a ponieważ projekt niniejszy właśnie na tej polega zasadzie, dlatego cała partja wiernokonstytucyjna winna go popierać, i przeprowadzić, zanim sesja się skończy."

Nowy Fremdenblatt, który podaje artykuły, wprost z biór ministerjalnych pochodzące, jest jeszcze otwartszy; wypowiada on w całej rozciągłości, co *Nowa Presse* tylko ogólnie nakreśliła. Pisze on: „Rada państwa, rząd, i w ogóle ludność wiernokonstytucyjna, chcąc mieć bezpieczną nitkę w labiryncie (w sprawie wyborów bezpośrednich), muszą się przedewszystkiem przejąć myślą, że chcąc Austrję ratować, trzeba partje narodowe zamienić w partje polityczne." Pisze on, że „podłością" jest twierdzić, jakoby sejmy krajowe posiadały, „prawo" obsyłania Rady państwa; podłością jest twierdzić, jakoby opozycji narodowościowej w zamian za przyzwolenie na wybory bezpośrednie należało robić koncesje. „Owe prawo sejmów jest tylko złudą. Jedna z najznakomitszych powag naszych jurydycznych, br. Lichtenfels, wykazał, że prawo to sejmów dopóty tylko istnieje, dopóki go Rada państwa nie zmieni. Sejmowe prawo obsyłania Rady państwa ustaje natychmiast, skoro obie Izby i korona inny system wyborczy uchwalą. Naturalnie, że się tym sposobem wyrwie opozycji narodowościowej broń najskuteczniejszą — ale też konstytucję się zabezpieczy."

Ależ aby ten jedyny środek ratowania konstytucji i Austrji otrzymać, muszą Niemcy przystać na rezolucję galicyjską. Widać, jak im spieszno z ocaleniem konstytucji i Austrji, jeżeli dotychczas rezolucji nie załatwili. Chcieliby po prostu tak ważne, takie żywotne zadanie okupić miseczką soczewicy, i to niesolonej. Wobec sprawy bezpośrednich wyborów, rezolucja jest dla nas jeszcze niedostateczną. Według jawnej nauki organu rządowego, a w duchu przytakują jej wszystkie organa niemieckie, centraliści mogą każdej chwili uznać, że podłością jest twierdzić, jakoby Galicja miała jakiekolwiek „prawo do samoistności", że posiada je tylko tak długo, dopóki obie Izby z koroną inaczej nie postanowią. Centraliści zeszli już na pole wierutnego oszustwa. My możemy im przypomnieć przedewszystkiem, że delegacja nasza ma centralistom tylko przedstawić i wyjaśnić rezolucję, ale w targi wchodzić jej nie wolno — rezolucja bowiem jest jednolitą całością.

Sądząc z najnowszego posiedzenia komisji dalmackiej (nazywamy ją tak dla wygody, bo komisja adresowa, rezolucyjna i dalmacka — to jedna i ta sama komisja), zdawałoby się, że komisja wniesie, a Izba uchwali naganę dla rządu. W komisji budżetowej musiał się p. Giskra przy etacie swego ministerstwa mocno odcinać, tak p. Czerkawskiemu jak i centralistom, ale się odciąć nie potrafił. Z odpowiedzi, jaką w sejmie węgierskim dał hr. Andrassy na interpelację Mileticza, że rząd węgierski jeszcze nie miał sposobności rokować z przedlitawskim względem uznania kosztów wyprawy dalmackiej za wspólne, widać, że rząd przedlitawski nawet nie poruszył tej sprawy u węgierskiego. Tymczasem p. Giskra na przedostatniem posiedzeniu komisji dalmackiej (jak potwierdza sprawozdanie *Gazety Wied.*) powiedział, że koszta są uznane za wspólne, ale się jeszcze toczą rokowania. Albo więc hr. Andrassy skłamał, albo p. Giskra nieprawdę powiedział. Zapewne powiedzenie p. Giskry tak trzeba rozumieć, że to w Wiedniu uznano te koszta za wspólne, i w łonie gabinetu przedlitawskiego toczą się rokowania!!

Nie koniec na tych kłopotach p. Giskry. Samochcąc brnie jego gabinet coraz głębiej. W sprawie Pogranicza rząd węgierski zaproponował we Wiedniu, aby poczekano do siedmiu lat, kiedy nowa ugoda finansowa między Przedlitawią a Węgrami nastąpić musi; tymczasowo Węgry proponują podwyższenie swej kwoty na wydatki wspólne o $^1/_2$ prc., na dług publiczny jednak nic nie postępują. Na ten projekt z Wiednia dopiero we dwa tygodnie nadeszła odpowiedź, co już rozgniewało Węgrów, a odpowiedź sama rozjątrzyła ich. „Szkoda tego czasu i atramentu, co na nią zmarnowano" — powiada organ Deaka, peszteńska *Reform*. Gabinet Hasnerowski odstępuje od podwyższenia kwoty węgierskiej na dług publiczny, ale na wydatki wspólne żąda podwyższenia o cały 1 prct., co za same dwa pułki (Piotrowaradzki i Świętokrzyski), które na razie mają być sprowincjalizowane, wynosi 700.000 złr. Nadto żąda gabinet przedlitawski, aby Węgry zrzekły się praw korony węgierskiej do Dalmacji. *Pester Correspondenz*, organ rządu węgierskiego, odpowiada na to, że „nie znajdzie się w Węgrzech żaden mąż stanu, któryby przystał na te propozycje. Okoliczność, że Węgrom zależy na sprowincjalizowaniu Pogranicza, jeszcze więcej jak Przedlitawii, chce rząd przedlitawski wyzyskać w sposób lichwiarski. Ale niechaj nie nastraja strun zbyt wysoko; niech pamięta, że prawo Węgier do Pogranicza już jest uznane, i że w razie rozbicia się rokowań, nie pozostanie nic innego, jak odwołać się do monarchy jako superarbitra, a p. Hasner przecież pojmie, że wyrok jego musi wypaść w myśl jasnej litery prawa na rzecz Węgier."

Przeważna część posłów kroackich wróciła już z sejmu węgierskiego do domu, gdyż sejm kroacki ma podobno jeszcze przed świętami być zwołany.

Z Kotaru donoszą o ciągłych utarczkach Pastrowiczan z Czarnogórcami. W Poborju (w Żupie) chciała żandamerja rewidować kilka domów, mieszkańcy oparli się temu z bronią w ręku i w wszczętej ztąd walce zabili jednego żandarma.

Ankieta polsko-ruska.

Przed kilku dniami *Dziennik Polski* pod nap. „Komisja językowa", podał następującą wiadomość:

„Przedłożenie rządowe o zniesieniu postanowień ustawy z d. 22. czerwca 1867 o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem, ustanawiającego obowiązek uczenia się drugiego języka krajowego, tudzież wniosek z d. 22. października 1869 o unormowaniu wzajemnego stosunku między narodowością polską i ruską, przekazał sejm, jak wiadomo, Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby dla opracowania tych przedmiotów, ustanowił odrębną komisję w myśl uchwały sejmowej z d. 22. października 1869 *lit. c.*

„W wypełnieniu tego polecenia zamianował Wydział krajowy członkami tej komisji: Pp. Władysława hr. Badeniego, posła na sejm krajowy, Stanisława Chlebowskiego, zastępcę dyrektora wyższej szkoły realnej we Lwowie, ks. Bazylego Ilnickiego, dyrektora c. k. gimnazjum akademickiego we Lwowie i członka krajowej Rady szkolnej, dr. Maurycego Kabata, posła na sejm krajowy i profesora na wszechnicy lwowskiej, Bazylego Kowalskiego, posła na sejm krajowy i radcę sądu krajowego, Franciszka Paszkowskiego, posła na sejm krajowy, ks. kanonika Teofila Pawlikowa, posła na sejm krajowy, ks. kanonika Antoniego Pietruszewicza, posła na sejm krajowy, dr. Izydora Szaraniewicza, profesora przy gimnazjum akademickiem we Lwowie, dr. Kornela Szuszkiewicza, koncepistę przy prokuratorji finansowej we Lwowie, Bronisława Trzaskowskiego, profesora przy gimnazjum akademickiem we Lwowie, Antoniego Wachnianina, zastępcę profesora przy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, Kazimierza hr. Wodzickiego, prezesa Rady powiat. złoczowskiej, dr. Stanisława Zborowskiego, docenta prawa polskiego na wszechnicy lwowskiej. (*Dz. Polski* opuścił p. Starkla.)

„Zadaniem tej komisji będzie rozpoznać powyższy wniosek i przedłożenie rządowe, wypracować wypływające z nich projekta do ustaw i uchwał, i przedłożyć takowe Wydziałowi krajowemu, który je zbada i przedłoży sejmowi ze swem zdaniem na najbliższej sesji sejmowej.

„Komisja ma się zebrać d. 20. marca w celu ukonstytnowania się."

Chociaż tę wiadomość potwierdziło prawie równocześnie i *Słowo*, nie chcieliśmy dać jej zrazu wiary, ale wiadomości, jakie zasięgnęliśmy u samego źródła, potwierdziły ją w zupełności, z tym dodatkiem, że ta komisja została wybrana d. 28. lutego, i że będzie obradować całkiem samoistnie, bo nawet przewodniczącego sama sobie obierze. Ten dodatek spotęgował jeszcze przykre wrażenie, jakie wiadomość *Dziennika Polskiego* na nas wywarła.

Dlaczego nie chcieliśmy wierzyć doniesieniu *Dziennika Polskiego*, dlaczego wywarło ono na nas przykre wrażenie — zaraz wyłuszczymy.

Oto już przedewszystkiem dlatego, że ta komisja celu zamierzonego dopiąć nie może — a we wszystkich krokach politycznych taki rezultat jest więcej niż grzechem, bo błędem najfatalniejszym. Zawsze bowiem sprowadza sprawę na tory fatalne; licho, mające się usunąć, jeszcze potęguje; pomyślne czynniki i okoliczności zużywa; daje powód do nowych sporów i waśni, i kompromituje tych, którzy krok fałszywy popełnili, t. j. w danym razie najwyższą władzę krajową — Wydział krajowy.

Już to dzieje nasze parlamentarne są niestety, przepełnione klęskami Wydziału krajowego. Dotąd żaden ważniejszy wniosek Wydziału, jaki wypracowywał z polecenia sejmu, nie obszedł się bez odesłania zupełnego do komisji sejmowej. Szczególnie zaś spotykało to te wnioski, które Wydział przedkładał na podstawie elaboratów, wypracowanych przez komisje fachowe *ad hoc*, z swego ramienia wybrane. Dość tu wskazać na sprawę pro-

---

LITUANIKA

Artura Grottgera,

Obrazów sześć.

(*Z wystawy, urządzonej obecnie w sali Zakładu nar. im. Ossol.*)

(Ciąg dalszy).

III.

Promienie przedzierającego się z za chmur księżyca, oświecają kawał pola, wyrwanego z lasu. Sympatyczny i pociągający pejzaż z wzgórz, pokrytych lasem, z chmur, płynących po niebie, i chatki, stojącej na boku, otacza dolinę, a na niej obóz powstańców.

Życie, jakie tu panuje, więcej ciche i tajemnicze, ruch poważny i niepewny, wybornie charakteryzują pierwsze zawiązki naszych oddziałów. Widać że garstka ludzi tego zebrania, nieoswojona jeszcze z obecnem swem stanowiskiem; pierwszy raz gromadzi się w celu walki, pierwszy raz ma stanąć wobec nieprzyjaciela; ztąd ten panujący uroczysty nastrój i powaga.

Na przodzie klęczy leśnik. Nie jest to już zmęczony robotnik z obrazu drugiego, przygnębiony troską codziennego życia, twarz jego wypiękniała, rysy wyszlachetniały ważnością obowiązku, który przyjmuje uroczystością chwili. Prawa ręka podniesiona do góry, lewą trzymając czapkę przyciska gwałtownie do piersi, czem zdradza moc postanowienia i szczerość wezbranego uczucia, usta drżą słowami przysięgi, oczy, utkwione w krzyż, potęgują wyraz twarzy, wyciskając na niej piętno wiary i powagi.

Patrząc na tę postać, podniesioną zapałem, czujesz w niej przyszłego bohatera. Ubiór choć zupełnie wieśniaczy, przy układzie rycerskim całej figury, zmienia się mimowolnie na żołnierski, tyle w nim fantazji i buty wojskowej; broń, u nóg leżąca, określa przyszłe stanowisko.

Oto cudowna przemiana z chłopa w żołnierza-obywatela, jeżeli tylko myśl własnej siły, poczucia godności i obowiązku zapanuje.

Przeprowadzić tę prawdę psychiczną, odźwierciedlić ją w charakterze narodowym, nadać jej tyle poetycznego uroku i rozrzewniającej prostoty, wypływało z konieczności talentu naszego artysty, iż zdaje się, nie mógł inaczej zrozumieć i odtworzyć tego przejścia. Było to naturalną konsekwencją, miłością przepełnionych dla ojczyzny i ludu, jego natchnień.

Przysięgę powstańczą odbiera zakonnik, kapelan obozu, zasłonięty nieco pomrokiem nocy, więcej jeszcze w tajemniczym półcieniu zyskuje. Zaciśnięte usta, po których uśmiech fanatycznego zadowolenia przebiega, oczy otwarte i błyszczące radością z pozyskanego wojownika, na zemstę wrogom, religii i ojczyzny. W mnichu tym przebija się zapał Piotra pustelnika, twórcy wojen krzyżowych; zręczność i przebiegłość konspiratora, połączona z otwartością i dzielnością Polaka. Krzyż, silnie ujęty w wyprężonej ręce, nadaje całej postaci pewność wiary i wytrwałość w postanowieniu, graniczącem niemal z zuchwalstwem. Szczęśliwe zestawienie tych dwóch typów razem, które mimo że tak różne, zlewają się jednak w pewną dopełniającą się całość, dają dopiero jasne pojęcie o potędze i charakterze naszego powstania.

Obok leśnika na drugim planie klęczy widokiem Chrystusa na krzyżu przejęty powstaniec, symbol uczuć i wiary ludu. Dalej za księdzem poważna postać Litwina, z kosą w ręku stoi na czatach, nasłuchuje, czy roty przysięgi, czy może szelestu kroków nieprzyjaciela. W głębi — grupy obozujących wojowników.

Postać leśnika, promieniejąca w świetle księżyca, głównie zwraca uwagę i pociąga ku sobie. — Zakonnik z konieczności pozycji swej zacieniony nocą; tym sposobem mimo niepodzielnej akcji uwaga spływa na główny przedmiot.

Przeźrocza ciemność nocy i tajemnicze złotawo-srebrne światło księżyca, pod kredką naszego mistrza, staje się sympatycznie pociągającym kolorytem, a w rozwoju roztacza nieocenione bogactwo umiejętności użycia światła i cieni. Grottger w pejzażach nocnych króluje.

Wpatrzywszy się dłużej w obraz, zdaje się że charaktery postaci tych nie są rysowane, lecz same się określają, przez własną akcję uosabiają, istnieją, żyją, tak są naturalne, pełne uroku i prawdziwe. W tem to głównie leży zagadka zwycięztwa i panowania talentu.

Sztuka nie może być niewolnicą tendencyj przypadkowych — sztuka nie może być służebnicą chwilowych namiętności, walk partyj, wyobrażeń dnia... prawda. — Lecz jeżeli sztuka sama przez się i dla siebie jest pięknością, musi być tendencją, dla swego zaś objawienia potrzebuje formy; a znikąd brać jej nie wolno, jak tylko z objawów świata zewnętrznego, które dopiero artysta układa, podług własnego poczucia harmonii, według własnej skali potęgi twórczości. Jeżeli przeto wrażliwość artysty, jeżeli twórczy duch jego, jeżeli nareszcie sympatja i miłość jego, potrąca o najbliższe wypadki walk ludzkości, o jej płynącą jeszcze świeżą krwią rany, jeżeli geniusz artysty jest opanowany przez demona teraźniejszości i ten mu każe odtwarzać to, co dziś widzi i czuje, — czyż to jego wina, czyż przez to sztukę poniża?

Bądźmy spokojni, tylko od wysokości talentu zależy, aby utwor jego nie był sługą dnia i chwilowem narzędziem partji. Geniusz w sztuce wszystko co pochwyci, podnosi w nieskończoność. Talent artysty jedną chwilę w życiu narodu zrobi normą, powszechnem i stałem wyobrażeniem jego uczuć i charakteru. Wielkie dzieło w tej chwili po stworzeniu, przestaje należeć do dnia, przechodzi na własność wieków.

IV.

Bitwa, gromada walecznych wybiega z zasadzki, wydobywa się z głębi rowu, ukrytego nad brzegiem lasu.

Na czele drużyny leśnik: w jednej ręce trzyma rozwiniętą chorągiew, druga rozwarta, goła, podniesiona jak gdyby dla poświadczenia: „gołemi rękami walczą i zwyciężają, zdobywając broń na nieprzyjacielu..."

Jasny dzień świeci, w którego świetle promienieje nasz bohater, a obok niego w zadziwiającej jedności i całości, grupuje się garstka wojowników.

Różne usposobienia, odmienne charaktery, wywołują rozliczne objawy namiętności, odbijające się w różnorodnych wyrazach twarzy — jednak wspólny cel walki, jeden nieprzyjaciel i jedno pragnienie zwycięztwa, łączy ich razem, jednako ożywia, a przy szczęśliwem ustawieniu, tworzy tak wyborną całość.

Poetyczna synteza talentu naszego artysty, panująca widocznie i stanowczo w każdym jego utworze, jest jednym może z największych a najrzadszych przymiotów mistrzów sztuki. Jeżeli w traktowaniu szczegółów, drobnostek, najwięcej objawia się moc talentu, to ta synteza, nadająca im całość i jedność harmonii, napełniająca urokiem natchnienia i celu, stanowi dopiero koronę dzieła, zdolna nawet opromienić go aureolą geniuszu.

Ona to swoją całością skupia naszą uwagę, wdraża się w pamięć, wpija do serca — uprzytomnia wspomnieniu.

Gdyby pierwszy nasz dzisiaj malarz historyczny, przy całej umiejętności gromadzenia przepychu Pawła Veroneze, przy powadze i farbach Rembrandtowskich, których użycia nikt mu nie zaprzecza, posiadał jeszcze poetyczną syntezę Grottgera, przyświecałby z pewnością malarstwu europejskiemu.

Ruch, życie, wrzawa wojenna, wypełniają obraz. Dwóch młodych ludzi z kosami do ataku, gorączką walki pchani, pędzą naprzód — hurra z ust otwartych wybiega. Jeden z nich w białej czapeczce, to nasz artysta. Widać odczuł się tam, może w snach swoich, zobaczył się walczącym za ojczyznę w lesie litewskim. Oprócz podobieństwa — wrażliwość nerwowa artysty przebija się w ruchach, maluje na twarzy.

Z boku przyklęka spokojny na pozór, a zajęty Litwin, trzymając na smyczy dwa brytany litewskie. Oczy przenikliwe śledzą dogodnej pory ataku, psy rwą się do Moskala, leżącego na ziemi, Litwin ręką pokazuje im cel dalszy, niewidzianego na obrazie wroga. Za niemi zdaje się trębacz armii grzmi z rogu i ręką nawołuje — dalej, gdzieniegdzie pokazuje się kosa, wygląda ręka w pięść zaciśnięta.... Cały oddział zaledwo wychyla się z lasu, przechodząc przez rów głęboki.

Nie możemy się dość nauwielbiać tego estetycznego poczucia, wykształconego smaku artysty naszego, nakazującego mu usuwać wszelkie przerażające widoki i sceny.

Z tego to powodu nie chciał przedstawiać okropności walki, morderstw, wolał raczej rysować zapał i entuzjazm narodu. Dla przypomnienia tylko o nieprzyjacielu, zresztą dla możności uwydatnienia postaci bohatera, na podwalinę dla jego nóg, kładzie rozciągnionego na ziemi Moskala, z nieodstępnem jego godłem, manierką wódki.

Od czasu działań wojennych wielkiemi masami, wszystkie prawie obrazy bitew z tej epoki, wyjąwszy w niektórych razach Horacego Verneta, są tylko uczczeniem wspaniałych mundurów, obfitości dymu, wyszukanej perspektywy i niedojrzanych zwykle linij wojska.

Grottger nie poszedł za tym powszechnym przykładem, a jeżeli uwzięlibyśmy się dobierać zestawień do opisanego obrazu, nasuwa nam się na pamięć starożytna mozajka zwycięztwa Aleksandra Wielkiego nad Darjuszem. Ta sama oszczędność, co do ilości wojsk, wielkich przestrzeni; nie ma tam nikogo zbytecznego, bez odpowiedniej roli, nikogo, dla wypełnienia tylko miejsca, dla tłumu i zapchania luki, a główna uwaga na bohaterów walki w obu obrazach, jest prawie jedna. Skupiają oni w sobie całą akcję, od nich dopiero rozlewa się odpowiednie działanie, oni to są wyobrazicielami czynności i idei: Aleksander Wielki, podbojów na pustyniach Azji, leśnik, wolności w puszczach litewskich.

Szukając jeszcze porównań, a mówiąc o kompozycji i rysunku, nie możemy pominąć wielkiego

pinacyjną i sprawę akademij technicznych. Przerabianie i odrzucanie wniosków sejmowych weszło formalnie w zwyczaj, w który się wżyły tak sejm jak Wydział.

Przyczyną tego bezpośrednią i główną jest mylny sposób, w jaki Wydział krajowy te komisje tworzy i prowadzi. Zwołuje on ludzi fachowych, zbiera w jedno ciało jakby sejm, które większością głosów uchwala elaborat, przechodzący potem przez ręce Wydziału — poprawiony lub nie — do sejmu. Dlaczego te komisje układa Wydział w formalne ciała, które rozstrzygają większością głosów — zgoła nie pojmujemy. W tak zorganizowanych komisjach upaść lub utonąć może głos właśnie najrozumniejszy, najkompetentniejszy; uchwała bywa nie uchwaleniem tego, co najtrafniejsze, ale co ma za sobą liczebną, a więc czysto fizyczną większość głosów. A jeżeli, jak właśnie w tej „komisji językowej“ nie zasiada członek Wydziału krajowego jako taki, to Wydział nie dowie się nawet o motywach elaboratu komisji, nie dowie się o głosach oponujących — sam związawszy sobie ręce, nie dziw, że potem jako niewolnik występuje wobec sejmu, i kornie przyjmuje klęskę, jaka go zwykle w sejmie spotyka.

W kraju, przodującym pod względem rozumu stanu i praktyczności, w Anglii, nikomu na myśl nie przychodzi zwoływać komisyj rzeczoznawców. Tam zwołują tylko ankiety — a to w sposób następujący: rząd, czy korporacja jaka, wysadza ze swego łona komitet z kilku członków, a ten ułożywszy najprzód kwestjonarz, to jest szereg pytań, wyczerpujących formalną i materjalną stronę przedmiotu, z tym kwestjonarzem w ręku zaprasza do siebie rzeczoznawców, tym przedkłada albo wszystkie, albo odpowiednie dla pewnego rzeczoznawcy pytania — i dopiero wysłuchawszy po kolei zdań rzeczoznawców pojedyńczych, komitet ten wypracowuje wniosek. Może być ten wniosek błędny, ale to już nie wina rzeczoznawców, i komitet, a właściwie władza nie może się zasłaniać nikim innym, tylko swoją własną nieoględnością lub nieudolnością. Wszakże arcywyjątkowo tylko się wydarza, aby na takiej podstawie opracowany wniosek był nieodpowiedni, niepraktyczny. W ten sposób obecnie we Wiedniu urzęduje komisja mieszana rządowo-miejsko-handlowa w sprawie drożyzny mięsa, legumin i jarzyn. W sprawach, gdzie kilka się krzyżuje przedmiotów, jak właśnie w tej sprawie we Wiedniu, komitet dzieli się na grupy, i to samo rzeczoznawcy, według szczególnych przedmiotów. Tym tylko sposobem dzieje się, że 1) ankieta dopina celu, to jest wyświeca kwestję wszechstronnie i podaje wszelkie możliwe środki; 2) nie kompromituje i nie zniechęca się członków; i 3) władza zostaje w całości odpowiedzialną.

Wydział odpowiedzialny jest sejmowi, ma zatem prawo, ze swego łona, ze swoich zresztą urzędników wysadzać komisje, lecz wobec swojej odpowiedzialności, nietylko faktycznej, (bo od tej nic go zasłonić nie może), ale i moralnej, nie ma prawa zwoływać komisyj głosujących, ma on tylko prawo a w danym razie obowiązek spraszać ankiety do wypracowanego przez siebie kwestjonarza. Antiparlamentarna praktyka, jaka prawem tylko zadawnienia wkradła się pod tym względem w Wydziale, jest przyczyną, że Wydział nie broni z całą energją swych wniosków w sejmie, i ponosząc klęskę po klęsce, nie składa mandatów, przez sejm mu danych, choć to w podobnych wypadkach jest jego obowiązkiem. Ztąd zaś w dalszej konsekwencji apatja, obojętność, niechęć do gorącej pracy, jaka w ogóle daje się spostrzegać w Wydziale. Gdyby nie ryzy biurokratyzmu najsurowszego, cały Wydział rozleciałby się dawno — tak jest w sobie rozprzężony. Dzięki tym ryzom, praca idzie — ale jak idzie!

Za granicą, jeśli zwołują ankietę rzeczoznawców, to do pewnej ściśle określonej, jednej sprawy, która tylko może się rozpadać na kilka, ale ściśle z sobą spokrewnionych przedmiotów — jak np. w wspomnianej ankiecie wiedeńskiej z powodu drożyzny żywności. Nie przydzielono tejże samej ankiecie n. p. sprawy wodociągów lub sprawy uregulowania koryta Dunaju. Podobną jednak nienaturalność popełnił Wydział krajowy, powołując tych samych 15 mężów, w jedną formalną komisję ukonstytuować się mających, do sprawy obowiązkowego uczenia się drugiego języka krajowego, i zarazem, równocześnie do sprawy unormowania wzajemnego stosunku między narodowością polską a ruską w Galicji. Jeżeli przeczytamy napisy rozdziałów wniosku p. Ławrowskiego, jakoto: Postanowienia ogólne — Język — Szkoły — Polityczne stosunki, — to zaraz nas uderzy, że sprawa pierwsza jest tylko drobnym odłamem jednego rozdziału sprawy drugiej. Jeżeli zaś przejdziemy listę członków komisji, to spostrzeżemy, że połowa z nich wybrana jest tylko do tej drobnej sprawy. Tymczasem głównem — a dodajemy tu choć nawiasowo, niezmiernie ważnem — zadaniem tej komisji jest sprawa w całem znaczeniu tego wyrazu polityczna. Z jej stanowiska winno się było układać komisję, bo skoro ta byłaby swoją pracę załatwiła, załatwienie sprawy uczenia się drugiego języka nie byłoby wymagało i dwóch godzin czasu, choćby nawet uznano za potrzebne przywołać do niej osobną naukową komisję.

Nie wiemy, czy urzędowo komisja ta nosi nazwę „komisji językowej,“ — jeśli tak, to twórcy jej albo chcieli sztuczką odjąć jej znaczenie właściwe, albo zapoznali jej cel, który nie jest językowy, ale polityczny — i to powiedzmy otwarcie — prawno-polityczny. Komisja ta będzie miała w łonie swojem mężów, którzy pod względem filologicznym zasługują na najwyższe uznanie, ale pod względem polityki są dyletantami, albo zgoła się polityką nie trudnią. Będą więc ciężyć jako balast, a jednak mogą rozstrzygać przy głosowaniu! Przytem komisja ma istnieć jako ciało samodzielne, tak że między nią a mocodawcą, t. j. Wydziałem krajowym, nie będzie żywej komunikacji — tylko droga pisemnego *berichtu*.

Komisja ta ma 1) rozpoznać wniosek rządowy i wniosek Ławrowskiego, 2) wypracować wypływające z nich projekta do ustaw i uchwał i przedłożyć takowe Wydziałowi krajowemu, a 3) Wydział ma zbadać te projekta i uchwały, i 4) przedłożyć sejmowi ze swem zdaniem na najbliższej sesji Pominąwszy, że w tym planie kampanii wywrócony jest do góry nogami stosunek komisji do Wydziału; że właściwie komisja powinnaby przedłożyć tylko swoje zdanie, a Wydział wypracować projekta do ustaw i uchwał; pominąwszy że Wydziałowi nie wolno zwalać z siebie odpowiedzialności moralnej wobec sejmu i kraju: — to proste rozpatrzenie się w kalendarzu dowiedzie każdemu, który pierwsze początki rachunków posiada, że te cztery prace, powyżej wyłuszczone, niepodobne są do wykonania w terminie oznaczonym, choćbyśmy nawet przypuścili, że nie znajdzie się bolszost', albo meńszost', która będzie szybkiemu postępowi pracy różne i nieustanne stawiać zawady. Sejm bowiem ma się zebrać w maju — a choćby się zebrał w czerwcu lub aż w lipcu, to jeszcze to za mało czasu do dokładnego tych prac wykonania. Leży to już w samej naturze takiej komisji — a zwłaszcza z takich żywiołów, wobec takiego zadania, i śród takich jakie są stosunków złożonej.

Wydział może jednak uniknąć i tych zarzutów i niedojścia pracy do skutku, gdyby tę komisję odwołał, a zarządził ankietę na podstawie kwestjonarjusza — jak to robią za granicą. Można spraszać członków czy to pojedynczo czy razem — ale tylko jednemu po kolei zadawać pytania; mogą zresztą członkowie ankiety wzajemnie sobie zadawać pytania; odpowiedzi zaś trzeba skrupulatnie zapisywać.

Resztę zdania naszego wypowiemy w następnym artykule. Wykażemy, że zaproszeni do komisji powinni złożyć swoje mandaty napowrót w ręce Wydziału krajowego, a to nietylko, aby ułatwić spełnienie tego właśnie proponowanego kroku — ale jeszcze z przyczyn innych, bardzo ważnych.

Z zagranicy.

Pruskie dzienniki, zwłaszcza urzędowe, cierpko odpowiadają na wycieczki niemniej cierpkie inspirowanych dzienników francuzkich. czynione ciągle z powodu mowy hr. Bismarka w kwestji Badenu. Wszystko to dowodzi niechęci, tlejącej między powyższemi mocarstwami, które dziś tylko konieczność utrzymuje w pozornej harmonii i zgodzie.

Stronnictwo narodowo-liberalne szczyci się potwornem zwycieztwem nad niemieckimi konserwatystami. Poseł Twesten wniósł bowiem przy obradach nad kodeksem karnym w niemiecko-pruskim parlamencie, aby posłowie za swe przemówienia w Izbie nie mogli być pociągani do odpowiedzialności. Postawiony wniosek wywołał żarliwą dyskusję, której rezultatem było ku wielkiemu zdziwieniu i niezadowoleniu reakcyjnej koterji, zupełne zwycięztwo wnioskodawcy i jego przyjaciół. Ta to okoliczność zapewne, gniew jakim dzienniki półurzędowe są ku stronnictwu narodowo-liberalnemu przepełnione, jeszcze za przeprowadzenie wniosku o zniesieniu kary śmierci, o wiele jeszcze rozogni.

Hr. Bray objął już czynności prezesa ministerjum bawarskiego, a jednocześnie z tem powołał wiele nowych osób do zajęcia wyższych stanowisk. Obecny prezes ministrów dwa razy już posiadał tekę ministra spraw zagranicznych, a w ówczas dał się już poznać jako przeciwnik pruskiej hegemonii.

Bayer. Vaterland to stwierdza, dodając; „Z przyjazdem nowego ministra, hr. Bray, i nowego posła austrjackiego, hr. Taaffe, do Monachium, rozpoczyna się nowa polityka, która może mieć stanowcze dla Europy znaczenie.“

Hr. Bray wyjeżdżając z Wiednia dla objęcia proponowanego mu stanowiska, miał zapytywać hr. Beusta, jaką Austrja zamierza przyjąć politykę względem pruskich zachcianek.

Na to według niektórych pism niemieckich, kanclerz państwa austrjackiego miał mu odpowiedzieć: „Austrja postanowiła nie mięszać się w rozwój spraw niemieckich, a śledzić i je tylko zdala będzie, zachowa się zaś tak długo neutralnie, dopóki nie będzie zmuszoną do wyjścia z owej pozycji przez pogwałcenie traktatu pragskiego.“

Przed tygodniem donosiliśmy o wybuchu rewolucji w Meksyku. *Morningpost* podaje o niej bliższe szczegóły. Sygnał do powstania dano w San-Luis, a zaraz na wiadomość o tem ruch począł się w całym Meksyku. W Zecatenas, gubernator Stanu, jenerał Cadena wraz z wojskiem przeszedł do powstańców, a i wielu innych wojskowych tosamo uczyniło. Powstańcy pozostają w porozumieniu z sobą. Stolica spokojna, odkryto w niej jednak spisek, mający na celu wymordowanie rządu całego.

Energiczny Juarez cieszy się nadzieją zwycięztwa, skrzętnie robi przygotowania do stłumienia ruchu, a surowością chce przestraszyć przyjmujących udział w rewolucji.

Kongres, rozwiązując się nadał mu na przeciąg 6 miesięcy władzę dyktatorską, z czego korzystając ma zamiar zwiększyć swą armię, dotąd 22.000 żołnierzy, dziś znacznie uszczuploną przez dezercję do powstańców, na 30.000 żołnierzy, a to sposobem rekrutacji. Każdy Meksykanin, zdolny do noszenia broni, ulega poborowi, a bezwzględność, z jaką postępuje Juarez, słuszną wywołuje obawę nawet w cudzoziemcach, czy i im także prowadzić walki w swej obronie nie poleci. Prześladowanie dzienników dochodzi bajecznej surowości.

Pośród amerykańskich Mormonów postrach i wzburzenie wielkie panuje. Cullom bowiem w Izbie deputowanych swego Stanu postawił wniosek o wzbronienie poligamii. Jakkolwiek wniosek ten nie ma szans uzyskania większości, obawa jednak o wydaniu sejmowej uchwały, przejmuje osoby interesowane i wywołuje wśród nich ruch wielki. W Lac Salle mormonki urządziły meeting dla obrad nad powyższą kwestją. Kilka tysięcy kobiet różnego wieku stawiło się na narady i po kilku godzinach dyskusji uchwalono następującą rezolucję: „Poligamja jest jedynym środkiem ku ochronieniu niewinności i cnoty kobiecej i jedynie środkiem skutecznym przeciwko prostytucji.“

Od robienia uwag w kwestji powyższej wolimy wstrzymać się, podając jedynie o niej wiadomość według dziennika *Le New-Jork Herald*.

Mormonki mają przyznane równouprawnienie polityczne, mają prawo obieralności.

Kwestja emancypacji kobiet, która od lat kilku coraz więcej zyskuje na Zachodzie zwolenników, a nawet w gronie ludzi zajmujących poważne stanowisko w świecie naukowym, ma niemniej licznych przyjaciół, w Ameryce północnej znajduje już praktyczne zastosowanie. Niedawno pani Amelia Hobbs została wybraną w hrabstwie Jersey sędzią pokoju. Wyroki przez nią wydawane odznaczają się roztropnem zrozumieniem rzeczy i znajdują u spółobywateli wysokie uznanie.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 10. marca.

(⊙) Z powodu wniosku Rechbauera, zapanował w niemieckim obozie parlamentarnym znaczny ruch — a co najcharakterystyczniejsze, że dotychczas ani jeden głos nie odezwał się otwarcie przeciwko temu wnioskowi. Nawet nowa *Presse* zgadza się na te „ustępstwa“ z zastrzeżeniami podrzędniejszego znaczenia. Niemiecki klub lewicy (około 30 głosów) przyjął ten wniosek w całości, jeszcze przed wniesieniem jego w komisji, co się zaś tyczy klubu środkowej lewicy (około 90 głosów z ministrami oprócz Stremeyera), to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rozbije się on o ten szkopuł: centraliści starej szkoły, pod żadnym warunkiem nie zechcą przystać na zrobienie tak znacznego wyłomu w dotychczasowym systemie, a młodzi zgodzą się na wniosek Rechbauera, przyjmując go jako *malum necessarium*. W łonie rządu niema także jednomyślności w tej sprawie. Czytając uważnie opinie o rechbauerowskim projekcie ugodowym z Galicją dzienników, o których mówią, że odbierają natchnienie z rozmaitych sfer rządowych, zostawiwszy wreszcie rozmaite inne wskazówki, jakie mi pozbierać udało się, wnoszę, że Giskrze chodzi o imię inicjatora nowej epoki w Austrji — epoki, którą zapewne nazywać będą „autonomiczną“ przez wstręt zabobonny do słowa „federacja.“ Na tej drodze liczy dr. Giskra na sympatje dworu i pomoc Beusta — większość parlamentarna znajdzie się już także. Beustowskie pisma nie przestają ani na chwilę wyszydzać bezowocności obecnej polityki gabinetu, chwiejnej i niekonsekwentnej, dzienniki które od początku stanęły po stronie zasad memorjału mniejszości, coraz pewniejszy siebie przybierają ton, jak np. stara *Presse*, do której jeszcze teraz pisywać ma dr. Berger, więc dalej dzienniki notorycznie półoficjalne oświadczają się za wnioskiem Rechbauera, niezawisłe donoszą zaś o niezmordowanych usiłowaniach tajemnych Giskry, aby nawiązać koniecznie układy z opozycją czeską, gdy urzędowe źródła zachowują o tem wiele mówiące milczenie, a i Słowieńcom nawet miano zrobić tajemnie jakieś pomyślne przyrzeczenia, w skutek czego pozostali w rajchsracie pomimo odrzucenia wniosku br. Petriny, chociaż jeszcze przed kilku tygodniami oświadczyć mieli gotowość do usunięcia się z rajchsratu. Otóż wszyscy wiedzą, że coś się gotuje, że obecna sytuacja bezbarwna długo trwać nie może. Ale dwie są tylko alternatywy: zawrócić się na drogę, nakreśloną w memorjale Herbsta, lub inaugurować politykę ugodową. Powrót do programu czysto centralistycznego jest już teraz rzeczą absolutnie niemożliwą, więc wypływa ztąd w logicznej konsekwencji konkluzja, że weźmie górę stronnictwo autonomistów. Znękany słabością, domowemi troskami, przygnębiony trudnością stanowiska swego, któremu ani talentem, ni siłą moralną sprostać nie zdoła, wyszydzony powszechnie Hasner i tak zawzięty centralista, jak Herbst, nie przetrwają tego — będą musieli ustąpić z gabinetu, a ich miejsce zajmą ludzie barwy Rechbanera, a może i on sam.

Ekspektoracje te mogą wydawać się przedwczesnemi, bo rzeczywiście żaden z tutejszych dzienników nie wypowiedział tego dotychczas wyraźnie. Już przed kilku dniami pisałem w tym duchu (o jeden dzień przed publicznem wniesieniem projektu Rechbauera), a wypadki, które zaszły od tego czasu, nietylko, że nie negują słuszności tych przypuszczeń, ale owszem stwierdzają je coraz kategoryczniej. Rozumie się, że o tych rzeczach nie może dziś żaden śmiertelnik wiedzieć coś stanowczego — bo przecież i samemu Giskrze trudno przewidzieć, jak się skończy jego gra, ale że zanosi się na nową krizys ministerjalną, to czuć — jak to mówią w powietrzu. Przełom tego rodzaju nie dokonuje się w kilku dniach, więc długo będzie się z tem marudziło, sytuacja coraz bardziej będzie się wikłać, trudności będą się piętrzyć, niemiecka większość parlamentarna, jak to u niej w zwyczaju, oglądać się będzie na rząd, rząd będzie mataczył i wywijał się, jak nieprzymierzając, dotychczas czyni to w komisji rezolucyjnej, i wśród takiego kłopotliwego położenia odroczony zostanie rajchsrat na świąteczne ferje, podczas których sytuacja będzie się klarować w zaciszy gabinetów. Po świętach zajdą stanowcze wypadki.

O zachowaniu się delegacji polskiej wobec wniosku Rechbauera, jestem w możności podać następującą wiadomość:

Ze względu na to, że rezolucja nie jest właściwie projektem do ustawy ugodowej, ale tylko wnioskiem do przyjęcia przez Radę państwa uchwały, przyznającej krajowi naszemu objęte w niej prawa;

zważywszy dalej, że forma wniosku Rechbauera zbliża się znacznie do ustawy ugodowej, jak ją sobie wyobrażają polscy deputowani;

i uwzględniwszy wreszcie, że rechbauerowski projekt może liczyć na pozyskanie potrzebnej większości ⅔ części głosów

delegacja sejmu galicyjskiego zgodzi się, aby ten wniosek przyjąć za substrat do dalszych rokowań rezolucyjnych, podnosząc naturalnie przy odpowiednich punktach te zawarte w rezolucji żądania, które Rechbauer obciął w swoim elaboracie.

Wypadałoby jeszcze postawić wniosek na najbliższem posiedzeniu wydziału rezolucyjnego, aby poprostu uciąć bezcelową pogadankę dotychczasową nad pojedyńczemi punktami rezolucji, przystępując wprost do traktowania wniosku Rechbauera.

W ministerjum handlu obraduje komisja fachowych, zwołana w celu obradowania nad kwestją reformy taryf kolejowych. Złożona jest przez połowę z deputowanych, a przez połowę z reprezentantów Towarzystw kolejowych. Między powołanymi w skład komisji znajduje się Piotr Gross i Wajgiel, jest więc nadzieja, że wotum sejmu naszego, powzięte w tej sprawie podczas ostatniej sesji, nie pozostanie bez skutku.

Są niejakie widoki, że parlament upoważni rząd do koncesjonowania linii kolejowej z Drohobycza do Chyrowa, jako odnogi kolei stryjskiej. Tym sposobem osiągnięto by częściowo cel projektowanej kolei Husiatyn-Stanisławów-Przemyśl, t. j. skierowanoby drogę handlową z Wołoszczyzny i z Pokucia na zachód wprost, z pominięciem kołowania na Lwów.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. *Dziennik Poznański* pisze: „Smutna nas dochodzi wiadomość, w którą nie chcielibyśmy wierzyć, gdyby nie pochodziła z poważnych źródeł. Otóż p. hrabia Edward Raczyński rozpoczął już podobno układy o sprzedaż dóbr, po ojcu odziedziczonych, Wojnowice i Dakowy, w powiecie bukowskim, ze znanym a szczęśliwym przedsiębiorcą, panem dr. Stroussbergiem w Berlinie. Dobra te obejmują około 22.000 morgów pszennej ziemi. Jeżeli sprzedaż ta przyjdzie rzeczywiście do skutku, będzie to nową klęską dla żywiołu polskiego w księztwie Poznańskiem. Szczęśliwy przedsiębiorca kolejowy, dr. Stroussberg, już dziś jest w posiadaniu kilku pięknych majątków w księztwie. Nabył od księcia Sułkowskiego dobra Leszczyńskie, od hrabiego Edwarda Grabowskiego dobra Wąwelno w powiecie wyrzyskim, po hrabiach Mycielskich dobra Długie Stare z przyległościami, jego żona dobra Tarnowo w powiecie bukowskim itd. Słusznie też powiada *Posener Ztg.*, że może pewnego pięknego poranku się dowiemy, iż „człowiek, który wszystko nabywa“, całe księstwo Poznańskie, które przecież tylko 532 mile kwadratowe obejmuje, zakupił“.

Sankt. Petersburgskie Wiedomosti donoszą, jakoby w krótkim czasie miała nastąpić emisja nowej pożyczki kredytowej w królestwie Polskiem. Listy zastawne zostaną niebawem wygotowane. Zwracamy uwagę, że pożyczka ta, w przeszłym roku w lipcu przez cara dozwolona, była już postanowioną w r. 1865. Rząd moskiewski naumyślnie zwlekał tak długo przyzwolenie wypuszczenia nowych listów zastawnych, by jak najdłużej nie pozwolić właścicielom polskim wyjść z przykrego położenia.

Koncesja na kolej żelazną od Smoleńska, przez Orszę, Mińsk, Słonim, Kobryń do Brześcia litewskiego (ogółem 630 wiorst), o którą się starał b. min. rolnictwa, hr. Alfred Potocki, jak się dowiadujemy z pewnością, została przyznaną moskiewskiej kompanii, budującej drogę z Smoleńska do Moskwy.

Zabiegi Moskwy w Rzymie. *Berliner Post* podaje nam następujące wiadomości: Kardynał Antonelli miał powtórnie doradzać papieżowi, aby tenże zalecił Polakom zupełne poddanie się pod jarzmo moskiewskiego rządu, ze względu, że car moskiewski pod tym tylko warunkiem przyobiecał głowie kościoła, że katolicy w Litwie, na Wołyniu, Podolu, w kijowskiej i mohilewskiej gubernii, doznawać będą łagodniejszego obejścia. Myśl ta wyszła pierwotnie z Petersburga, znalazła w Antonellim gorącego poplecznika, który też nie przestaje używać całego swego wpływu, aby nakłonić papieża do podobnego kroku. Papież skłaniał się do podszeptów swego sekretarza stanu, gdy w tem ucieczka ks. Sosnowskiego z Lublina, jego zjawienie się w Rzymie i żywe słowo, jakie ten prałat o prześladowaniu Polski zaniósł przed tron papiezki, przerwały nawiązane negocjacje. Papież rozgniewany nie chciał ani słyszeć o radach Antonellego.

W czasie soboru poczęto nanowo pracować i wpływać na ojca św. a tym razem o ile się zdaje, nie bez pewnych widoków na przyszłość. Rząd moskiewski pod wpływem jezuitów rozpoczął nanowo

---

rysownika Niemiec, z którym powinowactwo mistrza naszego jest tak ściśle.

Kaulbach ma bez zaprzeczenia więcej grozy i potęgi w dramatyzowaniu, często zadziwia uwidocznieniem nieubłaganego fatum, lecz w miękkości i rzewności poetycznego polotu, przy równej może sile i naturalności, artysta nasz nikomu wyprzedzić się nie dał. I przez tę rzewność sympatyczną, płynącą z narodowego charakteru polskiego, podniesionego jeszcze potężnem bogactwem poezji, jaka się w jego dziełach przebija, stoi odosobnionym, staje się odrębnym.

Mierne dzieło efektowe, często na pierwszy rzut oka, w jednej chwili, potrafi nas zachwycić, oczarować; dopiero gdy się w nie wpatrujemy, występują wady i niedokładności, płytkość w niem przesyca, a przesyt odtrąca. Gdy przeciwnie w utworze geniuszu zwykle się trafia, że ten na nas nie robi odpowiedniego wrażenia odrazu, nawet powszechnie gniewamy się nieco na autora za to, że nie poszedł w kierunku naszej fantazji, naszego pojęcia o pięknie; wyobrażamy sobie bowiem prawie zawsze dzieło, do którego się zbliżamy, zupełnie inaczej, jak je znajdujemy. Dziwne w nas usposobienie w tem, że zwykle własnym gustem mierzymy poczucie estetyczne i ideał artysty. Dlatego też mierności, które odpowiadają smakowi ogółu, zyskują chwilowe powodzenie. Arcydzieła wymagają rozpatrzenia, pracy oka i umysłu, aby się dać poznać i ocenić; powoli roztaczają swoje tajemnice piękności, które dopiero po pewnym czasie zdołają do nas przemówić, zwyciężyć nas i upoić. Błędy w nich nie istnieją, wyszukać ich niepodobna, nie ma się czem zrażać, a więc i spowszednieć nie mogą. A że w utworze geniuszu tkwi ta dziwna nieskończoność, więc tym to czarodziejskim przymiotem dzieła jego są wiecznie świeże i zawsze ciągną ku sobie.

Litwa przemawia do nas od razu sympatją uczuć narodowych, których odbicie w samych sobie znajdujemy, lecz piękności jej, dopiero po długiem wpatrzeniu wydobywają się. Trzeba się dobrze zapoznać z utworem tym, aby go nauczyć się cenić i całą duszą przylgnąć do niego. (D. n.)



Pastylki Kissingskie

wytwarzane z solnego źródła Rakoczego o którego mocy i skutkach uzdrawiających pp. radca dworu dr. Balling, dr. Erhardt i dr. Diruf w swych pismach wspominają. Takowe używają się ze skutkiem przeciw ospałości trawiących organów, przeciw nieustannym dolegliwościom stolca, blednicy bezkrewności, hemoroidom, skłonnościom reumatycznym i szkrofułom.

Flakonik pastylków, zawierający sole z jednej litry wody Rakoczego

kosztuje 60 cnt.

Niefałszowanych można nabyć tylko w aptece p. **Z. Ruckera we Lwowie.**

Z zarządu królew. baw. wód mineralnych. 1289 1—36

Leśniczy egzaminowany

z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami, otrzyma posadę w **Skarbie Skałackim.** 1559 2—2

Drukarnia Pelara

w Rzeszowie.

poszukuje zdolnych zecerów.

Tylko ci panowie, którzy sobie życzą zająć długotrwałe i spokojne stanowisko, zechcą się zgłosić do księgarni Pelara w **Rzeszowie.** 1553 2—3



Maszyny nieustanne

Pp. Hermann-Lachapelle i Ch. Glower

144 Faubourg Poissonniere w Paryżu

do wyrabiania

Napoi gazowych,

wody sodowej i wszelkich wód mineralnych i medycznych według przepisu; limonady, wszelkich napoi osłodzonych, aromatyzowanych i alkoholicznych, win musujących.

Mogą być użyte do konserwowania piwa, przerabiania świeżego piwa na musujące jak stare, i do ulepszenia takowych w gatunku i smaku. Szczególne przyrządy do ustawienia tych maszyn nie są wcale potrzebne, każda osoba może kierować ich ruchem i fabrykacją. Dają rękojmią.

Maszyny te są jedyne zadosyć czyniące przepisom rad higienicznych i zdrowia publicznego, jedynie które odpowiadają potrzebom eksploatacji przemysłowej.

Osoby których zamiarem jest zajmować się tym zyskownym przemysłem, powinny zaopatrzyć się **w podręcznik:**

Fabrikation von kohlen sauerhaltigen Getränken,

wspaniałe dzieło ozdobione 80ciu tablicami rycin, wydane w niemieckim języku u Wiegand i Hempel w Berlinie, jako też we wszystkich księgarniach (na żądanie posyła prospekta bezpłatnie). 1542 2—26

100.000 dolarów w srebrze

Dnia 20. marca b. r.

natąpi nadzwyczajnie wielkie

Losowanie premij

miasta Hamburga,

które w krótkim czasie wypłaci, 2 miliony talarów w srebrze, następujące wygrane: **tal. 100.000, 60.000, 40000, 30000 20.000e 16.000, 12.000, 2 po 10.000 8000. 2 po 6.000, 3 po 5.000, 6 po 4000. 5 po 3.000, 20 po 2,000, 30 po 1500, 130 po 1000, 210 po 400, 335 po 200, 8500 po 100, 60, 40 itd.**

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Za przesłaniem 4 złr. wysyłam cały los, 2 złr. pół losu. 1 złr. ćwierć losu. Losy te (nie promesy) ważne są tylko na powyżej oznaczony termin losowania. Wysyłam takowe rychło i pod tajemnicą do najodleglejszych okolic, a wygrane pieniądze wraz z listą ciągnienia zaraz po rozstrzygnięciu.

Uprasza się rychło i z zaufaniem udawać do domu podpisanego, któremu szczęście osobliwie sprzyja, pod adresem:

Siegmund Heckscher

1532 2—10 **in Hamburg.**

Państwo Kozowa

potrzebuje

rachmistrza

znającego się przytem na agronomii. Roczna płaca 200 złr. w. a. pomieszkanie i wikt. Zgłosić się do właściciela p. rest. 1515 2—3

Biegły w skutek długoletniej praktyki w wyrabianiu pożyczek w gal. akcyjnym banku hipotecznym. gal. towarzystwie kredytowem ziemskiem i w innych podobnych zakładach, mogąc wykazać

ZUPEŁNĄ GWARANCJĄ

poleca się pp. właścicielom majętności tabularnych i hipotecznych 1422 4—6

Listy franko do Administracji *Gazety Narodowej* pod adresem „Ternawa"

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie doktora elektro-medycznego, wynalazku bandażu Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l'Arbre sec, 44; we Lwowie wyłącznie w aptece **Zyg. Ruckera.** 10 57 6—?

Swieży transport

Prawdziwej

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HEBATY

ze zbioru majowego 1869

poleca:

Wyśmienita

1 ft. Herbaty familijnej	złr. 3
1 ft. Melange de Moskou	„ 4
1 ft. Melange de Londres	„ 4
1 ft. Melange de China (żółto kwiatowa)	„ 5
1 ft. Emperial (biało kwiat.)	„ 5
1 ft. Congo (Czysta)	„ 2

ciemno naciągająca.

Przez staranny i oględny dobór mej Herbaty, jako też przez hurtowne kupno z pierwszych źródeł jestem w możności każde żądanie zadowolnić i śmiało powiedzieć

NAJLEPSZA i NAJTAŃSZA

HERBATA

NA WAGĘ WIEDEŃSKĄ,

w handlu

Karola Bałłabana

we Lwowie.

Rozkazy z prowincji uskuteczniam natychmiast. 1259 8—12

Wodę Anaterynową do ust

sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. tylko po **40** ct. w. a. — 1055 1 5—?

ALGOFON,

wypróbowany środek do rychłego uśmierzania bolu zębów, flakonik po **50** ct., **apteka we Lwowie pod Srebrnym orlem ZYGMUNTA RUCKERA**

Cierpiących na piersi i SUCHOTNIKÓW

od lekarzy opuszczonych, pielęgnuje za pomocą środków domowych

ADAM CIELESKI

w Jarosławiu, 1344 6—6

gwarantując za wyzdrowienie w początkach suchot, w bardzo zadawnionych sprawuje wielką ulgę i życie na lata przedłuża.

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym. katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha**, w Brodach u p. M. Kullaka. Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 1012 23—48

WODA Dra JACKSON

w Paryżu.

Od dawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od próchnienia zębów; sprawia przyjemną woń w gębie, leczy dziąsła delikatne i skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. 1003 17—24

W Paryżu w aptece p. **Cahau**, 67 rue Jean Jacques Rousseau; we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego, w Brodach w aptece p. Kullaka.

Kasy ogniotrwałe

z fabryki F. Wertheima i Spółki w Wiedniu

utrzymuje na składzie

Arnold Werner

we Lwowie, niższa ulica Karola

1313 6-12 Ludwika, Nr. 4. i 5.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych bolesciach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1016 9—48

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. *Gallego, Spiessa* i *Mrozowskiego*; w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *Redyka*; we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha*; w Brodach w aptekach pp. *Kullak* i *Franzos*; w Rzeszowie w aptece p. *Schaitter*; w Poznaniu w aptece p. *Dr. Mankiewicza*; w Botuszanach w aptece p. *Schmeltz*.

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

W Magazynie Zygmunta Steifa.

Wyprzedaż

z powodu znacznie przepełnionego

Składu Płócien

prawdziwych Rumburgskich, Irlandzkich, zwykłych web, zwanych holenderskiemi,

po cenach nadzwyczaj niskich

tudzież

Zonesów angielskich.

1502 2—2

Ogromny wybór chustek do nosa, tuzin od 2 złr.

W Magazynie Zygmunta Steifa.

Rudolf Wissmüller

przy ulicy Szerokiej Nr. 7¾ we Lwowie,

otrzymał właśnie wielki zapas

OBIĆ POKOJOWYCH.

Tuszę, iż przez moją długoletnią praktykę w tym zawodzie udało mi się zjednać wzięcie u szanownej Publiczności, że tak pod względem powierzonego mi doboru jakoteż i gustownego udekorowania tapetami pokojów i sufitów potrafię się wywiązać ku ogólnemu zadowolnieniu. Teraz zaś kiedy samoistny sklep otworzyłem, będzie tem większem mojem staraniem, ażeby nietylko wzięcie moje i nadal utrzymać, ale aby i dalsze względy zamawiających u mnie sobie zaskarbić.

Udzielam i przesyłam także na każde żądanie próbki wszelkich obić do wyboru i proszę o łaskawy udział. — 1440 3—6

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego; w Wilnie w aptece p. Chróścielskiego; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 1005 20—28

NIEZYT **grypy, katary, zapalenie piersi,** ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków sosny morskiej.

W Paryżu w aptece **pana Blayn,** ulica du Marche St. Honore, 7; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w aptece M. Kullaka 1011 22—24

Do naszych szanownych P. T. czytelników.

Ze znanej uczciwości powszechnie sz. publiczności w najlepszej pamięci zostający

Magazyn konfekcyj mezkich

B. Friedjung

w Wiedniu, Margarethenstrasse Nr. 48 1499 3—12

pozwalam sobie szanow. publiczności przy nadchodzącej porze wiosennej polecić ubiory, wykonywane podług modelów, dla mężczyzn i chłopców niemniej wszystkie do tej kategorji należące rzeczy najsumienniej, a to:

!!! Ubranie mezkie !!!

Ładne ubranie wiosenne po 15 złr.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Zarzutka	8	50	20	—
Wiosenne ubrania	15	—	30	—
Letnie „	10	—	25	—
Pikowe „ dobre	8	—	15	—
Myśliwskie „	6	—	15	—
Domowe „	4	—	8	—
Przednie wiosenne i letnie ubrania	8	—	20	—
Przednie surduty czarne	10	—	25	—
Spodnie letnie	2	—	3	50
Spodnie półwełniane	3	50	4	—
Spodnie wełniane	5	—	10	—
Spodnie czarne	6	—	10	—
Kamizelki letnie	1	50	2	50
„ wełniane	3	50	6	—
„ kolorowe lub białe pikowe	3	50	5	—

!!! Ubranie dla chłopców !!!

Paletoty od 1 złr. 50 c. dla 15 letnich, ładnej formy po możliwych cenach.

O dokładne podanie miary upraszam: do surdutów wymaga się podania objętości ciała, pleców i rękawów, do spodni szerokość i obszerność kroku, dla chłopców wystarczy podanie wieku.

!!! Bielizna mezka !!!

Roboty domowej.

	od		do
Płócienne koszule do roboty	1.50	—	2.— zł.
Irlandzkie koszule płócienne	2.—	2.25	2.50 „
Prawdziwe rumburgskie płócien.	2.50	2.75	8.50 „
Przednie koszule ręcznej roboty	4.—	5.—	
Kolorowe koszule Cosmos	1.50	2.—	2.25 „
Białe koszule szyrtyngowe	1.50	1.80	2.— „
Prawdziwe koszule angielskie	2.25	2.50	3.— „
Najprzedniejsze balowe koszule. z wstawkami haftem francuzkim	6.—	8.—	10.— „
Płócienne kalesony	1.39	0.—	1.50 „
Prawdziwe rumburgskie	1.80	2.—	2.25 „

Kroju węgierskiego i niemieckiego.

Najprzedniejsze chusteczki do nosa płócienne i batystowe pół tuzina po 2 złr. — 6 złr.

Do koszul uprasza się o podanie objętości szyi.

!!! Konfekcje !!!

Kołnierzyki mezkie, krawatki, szarfy, szkarpetki wełniane, Fils de cos, białe i kolorowe.

Rzeczy, któreby się nie podobały przyjmują się napowrót.

Zamówienia na kwotę 25 złr. otrzymają w prezencie piękną koszulę.

Zamówienia za zaliczką pocztową. Opakowanie bezpłatne.

Wzory wysyłamy na żądanie franco i bezpłatnie.

Apteka A. Berlinera (przy ulicy Karola Ludwika **we Lwowie.** poleca sławny

SYROP PAGLIANO

z Florencji, którego właśnie świeży transport prosto z Florencji otrzymała. jako środek niezawodny w słabościach hemoroidalnych, i w ogóle na wszystkie pochodzące z nieczystości krwi. 1399 4—6

Niniejszem potwierdzam, że aptekarz A. Berliner we Lwowie odemnie sławny syrop sprowadza.

Hironimus Pagliano, Profesor z Florencji.

Oraz poleca ta apteka prawdziwe

Pigułki Moryzona, które wprost od Moryzona z Londynu sprowadza.

C E N N I K

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej,

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie.

	złr.	ct
Dra Lutzego w Köthen:		
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8	—
„ „ 60 „ „	12	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	15	—
„ „ 144 „ „ „ „ „	24	—
„ „ 60 „ „ „ „ „ rezerwowa	25	—
„ „ 24 „ „ „ „ „ „	12	—
„ na anginę z broszurką	2	—
„ od bolu zębów	2	50
„ „ cholery	2	—
Dra. F. A. Günthera w Langensalza:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	18	50
„ „ 60 „ „ „ „ „	11	50
„ „ 48 „ „ „ „ „	8	50
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10	50
„ „ 80 „ „ „ „	9	—
„ „ 60 „ „ „ „	6	—
„ „ 44 „ „ „ kieszonkowa	6	50
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30	—
„ „ 80 „ „ „ „ „ „	22	—
„ „ 60 „ „ „ „ „ „	18	—
„ „ 40 „ „ „ „ „ „	12	—
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:		
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	7	50
„ „ 60 „ „ „ „ „	10	50
„ „ 80 „ „ „ „ „	14	—
„ „ 120 „ „ „ „ „	20	—
„ „ 160 „ „ „ „ „	25	—
„ „ 180 „ „ „ „ „	28	—
„ „ 240 „ „ „ „ „	35	—
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia, w pularesie	6	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	10	—
„ „ 60 „ „ „ „ „	13	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	16	—
Każdy środek pojedyńczo	—	18

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych

	złr.	ct.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego	—	50
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej flaszka	1	—
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego paczka	—	15
„ „ z żołędzi ¼ funtowa „	—	10
Czekolada homeopatyczna funt	1	50
Cukier mleczny „	2	—
Maczek homeopatyczny „	2	—
Opłatki homeopatyczne „	—	—
Spirytus homeopatyczny „	2	—

Dzieła homeopatyczne:

1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim 4 złr.
2. Tosamo dzieło spolszczone przez dr. Kaczkowskiego 5 „
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego 5 „
4. **Weterynaria** Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie 2 „ 1061 5—?

Tysiące osób **przez zręczne operacje na giełdzie** szybko i bez trudu doszło do bogactwa, które przewyższyło najśmielsze ich oczekiwania, codziennie widujemy najwymowniejsze tego dowody. Czyż tego rodzaju korzystne interesa mają być udziałem tylko pewnych sfer uprzywilejowanych? — Ażeby prywatnym osobom, zdala od giełdy znajdującym się, umożebnić korzystny udział, urządziliśmy

Kantor dla interesów giełdowych

w którym **każdy** (w Wiedniu lub na prowincji) przy małej wkładce od 100 złr. do 200 złr. z podnoszenia się lub spadania papierów korzyść ciągnąć może, nie będąc zmuszonym do kupowania lub sprowadzania takowych papierów. Zapraszam zatem P. T. publiczność, **zwłaszcza przy obecnie nizko upadłych kursach**, do łaskawych poleceń, które szybko i akuratnie załatwiać będę. **Programy** bezpłatnie; **objaśnienia** udzielają się z wszelką gotowością

Carl Stein, Comptoir für Börsengeschäfte,

1050 35—39 Wieden I. Tiefer Graben, 17.

Filia Banku Angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że

począwszy od dnia 1. września 1869

5% ASYGNATY KASOWE

z *ośmiodniowem* wypowiedzeniem wydaje, i od wszystkich w obiegu będących

Asygnat kasowych 1087 26—26

z dniem powyższym 5% liczy.

C. k. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

14. zwyczajne zgromadzenie walne Akcjonarjuszów.

Podpisana **Rada zawiadowcza** ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcjonarjuszów c. k. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika, mających prawo głosowania na

czternaste zwyczajne zgromadzenie walne, które się odbędzie

w Sobotę dnia 7. maja 1870 roku

o godzinie **9.** przed południem w Wiedniu, w małej sali nowego gmachu Towarzystwa muzycznego,

na którem podług statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1869.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Rozrządzenie nadwyżką z roku 1869.
4. Sprawozdanie o wykonaniu budowy nowych linij i użycia dozwolonego na to kapitału.
5. Wybór Wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1870.
6. W uzupełnieniu Rady zawiadowczej.

Panowie Akcjonarjusze, posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22. i 26. statutów, najdalej do dnia 9. kwietnia r. b., a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można;

w **Wiedniu**: w kasie Towarzystwa. 1571 1—3

w c. k. uprzyw. austrjackim Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,

u p. S. M. Rothschilda;

we **Lwowie**: w kasie zbiorowej Towarzystwa, na tamtejszym dworcu kolejowym;

w filii c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,

w **Frankfurcie n. M.**: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;

zapomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających akcje w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i agenturach.

W razie zastępstw, pełnomocnictwa na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wydrukowane, winne być od mocodawcy wypełnione i własnoręcznie podpisane.

40 Akcyj daje prawo do jednego głosu, żaden jednak akcjonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń, d. 7. marca 1870 r.

Rada zawiadowcza.

Podziękowanie.

Do szanownej reprezentacji we Lwowie c. k. uprzyw. Towarzystwa „Azienda Assicuratrice“ w Trjeście.

W roku 1868. zniszczył ogień, niecną ręką podłożony, w Podmojscach zabudowania dworskie i zapasy zbożowe, które przezemnie, jako dzierzawcę tego majątku, w Towarzystwie „Azienda Assicuratrice“ zabezpieczone były. — Po przeprowadzeniu śledztwa i skonstatowaniu istoty czynu, wypłacono mi bezzwłocznie wynagrodzenie w znacznej kwocie.

W roku 1869. powstał znowu pożar w Podmojscach z tej samej przyczyny, a chociaż tym razem obowiązek Aziendy co do wynagrodzenia szkody mógł być zakwestjonowanym z przyczyny, iż zaszły były w istocie zmiany dotyczące rzeczy ubezpieczonych, Towarzystwo to jednak nietylko nie robiło mi żadnych trudności, ale nadto wypłaciło mi całkowitą kwotę za szkodę sumiennie obliczoną, zbadawszy poprzednio gruntownie rzecz całą i uwzględniwszy słuszne powody.

Oceniając wszystkie okoliczności w tej sprawie, poczuwam się do obowiązku złożyć publicznie podziękowanie tak Dyrekcji c. k. uprzyw. Azienda Assicuratrice w Trjeście, jakoteż jej Reprezentacji we Lwowie, za tak ze wszech miar ludzkie postepowanie.

W Nowosiółkach w marcu 1870.

1573 1—2 *M. Gużkowski.*

POLAK

średnich lat, poszukuje miejsca jako uzdolniony rachmistrz lub kontrolor, obok tego może urządzić lub zaprowadzić w administracji gospodarczej odpowiednią kontrolę, a jeżeli takowa gdzie istnieje, skutecznie rozwinąć i prowadzić, — życzy sobie umieszczenia tymczasowo choćby tylko za koszt utrzymania. — Bliższych wiadomości udziela p. Bogumił Kotula w Wiedniu Kärntnerring nr. 6. 1572 1—3

W Łańcucie

pod l. 65 jest **24 morgów gruntu ornego** w dobrej glebie bez zabudowań gospodarskich z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki **Marji Maciulskiej** w Brzeżanach. 1579 1—3

Dysponent

obeznany z buchalterią i **księgarstwem** polskiem i niemieckiem: znajdzie niezwłocznie umieszczenie w księgarni i składzie papieru 1574 1—3

T. Śniegockiego

w Bydgoszczy. W. ks. Poznańskie.

Cudzoziemka

rodem z Drezna, udzielająca nauke w swoim języku ojczystym, francuzkim i początków języka angielskiego, poszukuje po Wielkiejnocy miejsca jako wychowawczyni lub jako towarzyszka na wsi.

Oferty proszę adresować: **L. B. 8.**, poste restante Szczerzec. 1558 2-3

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1488 11—?

wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszemi.

Boskie błogosławieństwo u Kohna w Wiedniu!!

Kantor izby wymiany

giełdowy i loteryjny.

Izba wymiany.

Kupuje i przedaje wszelkie gatunki efektów państwowych przemysłowych, monety złote, i srebrne, zlecenia do lokowania kapitałów, zamiany kuponów i udziela wiadomości potrzebnych.

Kantor loteryjny.

Losy i promesy na wszystkie ciągnienia, 20 częściowe kwity udziałowe na losy państwowe z r. 1864 po 8 złr. na losy kredytowe po 10 złr. Przez zakupno takiego losu udziałowego gra właściciel zaraz na 20. część kwoty, wyrażonej na tym losie i złożonym u nas, przezco staje się takowy los własnością w 20 części. Te losy udziałowe kupujemy na powrot po dziennym kursie.

Interesa giełdowe,

załatwiamy za złożeniem wkładki około 500 złr. na każde zamknięcie giełdy tj około 5.000 złr. rzetelnie i wprost bez pośrednictwa senzala giełdowego. Prolongacje najtaniej. Otrzymany zysk wypłacamy natychmiast bez wszelkiego potrącenia. Przeciąg spekulacji zależy od strony. Program bezpłatnie Bliższe wiadomości na zapytania pisemne i ustne. 1387 7—20

Józef Kohn & Comp.

Wechsler, Wien, Stadt, Schottengasse Nr. 6.

C. SCHÖNFELDER & Co.





Brieg, Reg-Bez. Breslau,

polecają swoje elastyczne materace na drutach, najlepszej konstrukcji, **pierwszej dobroci**, jednakowoż tańsze jak te u R. Mitzky & Sieber w Kugsburg, dlategoteż o tych tak pochlebnie napisała „die Gartenlaube“. Takowe mają pierwszeństwo przed wszystkiemi dotąd używanemi materacami, gdyż przyczyniają się do czystości i zdrowia, są zawsze umiarkowanej elastyczności, odznaczają się większą trwałością jak na sprężynach, u których w krótkim czasie sprężyny opadają, i nie wymagają kosztownej reparacji.

Leżenie na takowych jest zawsze normalne i zdrowe, gdyż nasze elastyczne materace na drutach, potrzebują lekkiej powłoki rosharowej.

Dla swej taniości stają sie takowe **niezbędne dla bogatych i biednych, a najstosowniej dla hotelów, zakładów szpitalów itd.**

Przy zamówieniach jest potrzebnem oznaczenie **długości i szerokości łóżka.** Cena podług wielkości po $5\frac{1}{2}$ i $6\frac{1}{2}$ talarów, kompletne łóżka wraz z materacami od **12** do **14** talarów. 1509 1—6

Upadłość.

Konkursowa wielka wyprzedaż upadłości Beka rozpoczęła się już dnia 1. lutego w lokalach byłego instytutu akcyjnego.

Operngasse Nr. 2.

Wszelkie zasoby towarów będą pojedyńczo albo hurtem

o czwartą część niżej szacunkowej wartości wyprzedane.

Wyciąg protokolarny z konkursowej masy wszelkich na sprzedaż przeznaczonych towarów:

Prawdziwe batystowe francuzkie chusteczki z rozmaitemi kolorowemi bordurami, eleganckie tak dla mężczyzn, jak i dla dam, tuzin po 4 złr. 80 cnt. na żadanie sprzedaje się i po pół tuzina.

Prawdziwe francuzkie białe lniane chustki do nosa od codziennych do najlepszych gatunków, tuzin po 2. 2.50. 3. 4 do 6 złr., nabyć można i pół tuzina.

Prawdziwe brukselskie białe chustki batystowe dla mężczyzn i dam, najprzedniejszy gatunek tuzin po 4.50. 5. 6. do 7 złr.

Francuzkie chustki batystowe z bordurami we wszystkich kolorach tuzin po 4.50. do 5.50 złr.

Japońskie białe batystowe chustki z pięknemi atłasowemi bordurami każdy tuzin w osobnej szkatule po 12 sztuk po 5 złr.

Szyrtyng, perkale, płótna z białej przędzy w resztkach po 20 i 25 cnt. łokieć. Nakrycia stołowe, lniane garnitury drelichowe i damastowe. Garnitury na 6. 12. 18 i 24 osób, serwety i obrusy w jednakowych deseniach, po pół ceny.

Białe damastowe serwety deserowe, tuzin po 2 złr., obrusy do nakrycia do kawy, czerwone lub niebieskie po 1 złr. 50 cnt.

Białe lniane obrusy na 6 osób po 1 złr. 50 cnt.

Białe lniane serwety stołowe tuzin po złr. 3.60.

Białe lniane ręczniki tuzin po 4 złr.

Białe lniane ręczniki kuchenne, 30 łokci cała sztuka 5 złr.

Ciężkie reńskie weby ręcznej przędzy na 12 koszul damskich, 5 ćwierci łokcia szerokości po 17 złr. najlepsze po 20 złr.

5 ćwierci łokcia szerokie lniane weby, 46 łokci wiedeńskich po 17 złr.

Przednie belgijskie weby płócienne i batystowe, 5 ćwierci łokcia szerok. 50 łokci wiedeńskich po złr. 30, 35 do 40.

5 ćwierci łokcia szerok. koronne weby, 48 łokci wiedeńskich na koszule mezkie i damskie, niemniej na pościel w dobrym gatunku po złr. 20, 24 do 27.

Ciężkie płótna domowe z rygajskiego lnu w dobrym gatunku 30 łokci po złr. 8.50, 9.50 do 11.

Lniane koszule mezkie, z najlepszych do zwyczajnych gatunków rozmaitej wielkości elegancko zrobione po złr. 1.70, 2.50, 3.30 do 5 złr.

Białe i kolorowe koszule z szyrtyngu, najnowszych fasonów, pierwsze z delikatnemi zakładkami na półkoszulkach, ostatnie w rozmaitych deseniach, po złr. 1.50, 2.50, 2.80 do 3.

Lniane damskie koszule różnych fasonów, po złr. 1.70, 2.80, 3, 3.50 do 4.50.

Majtki damskie z perkalu, szyrtyngu, płótna lub z dobrego barchanu, kroju francuzkiego po złr. 1.50, 2.50 do 2.80.

Damskie nocne gorsety najlepszej formy i fasonu i wykwintnej roboty po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3 3.50 cnt.

Lniane damskie nocne koszule z długiemi rękawami kołnierzem i mankietami pojedyńczej i stebnowanej roboty po złr. 3, 3.50 do 5.

Eleganckie i zwykłej roboty spodnice za bezcen.

Francuzkie trykoty, jako też flanelowe kaftaniki mezkie i damskie po złr. 1.80, 2.50, 3.50 do 5 po takich cenach i spodnie.

Rozsyłamy za pobraniem pocztowem do wszystkich prowincyj monarchii austryjacko-wegierskie. Za opakowanie nic się nie liczy.

Kupujący za 50 złr. otrzymują obrós lub sześć serwet rabatu. Kupcy lub odprzedający przy większych partjach skonto.

Pomimo tak tanich cen ręczy się za istotne i prawdziwe towary.

Der Beck'sche Concursmasse-Verkauf.

Wiedeń, Operngasse Nr. 2. vis a vis Opery.

Wyciąg protokolarny mebli, obrazów, lustr towarów modnych itd., nastąpi temi dniami. 1561 1—12

Wiedeńskie

Towarzystwo Izby Wymiany

z kapitałem akcyjnym 3 miliony złr.

kupuje i sprzedaje effekta państwowe i przemysłowe, losy, monety złote i srebrne, promesy na wszystkie ciągnienia, załatwia sprawy wekslowe i listów kredytowych (przekazy) wystawione na wszystkie znaczniejsze miejsca Europy i Ameryki, tak na rachunek tutejszych giełd, jakoteż na zagraniczne najrzetelniej. —

Wiener Wechselstuben-Gesellschaft,

1379 8—24 **Wiedeń, Graben Nr. 8.**

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.